

dr hab. Paweł Nowak, prof. UMCS  
Katedra Komunikacji Medialnej  
Instytut Nauk o Komunikacji i Mediach  
Wydział Politologii i Dziennikarstwa  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Motycz, 14 lipca 2023 r.

## **Recenzja pracy doktorskiej**

Marcina Deutschmanna,

### *Dyskursy polskiej blogosfery: Analiza strategii retorycznych wybranych internetowych komentatorów politycznych*

Rozprawa doktorska Marcina Deutschmanna bardzo dobrze wpisuje się we współczesne interdyscyplinarne badania humanistyczno-społeczne, w których kluczową rolę odgrywają i centralne miejsce zajmują pojęcia, którym Doktorant poświęca wiele uwagi w swojej pracy. Do tych pojęć należą oczywiście „dyskurs”, „retoryka”, „sfera/przestrzeń publiczna”, a także, a w zasadzie przede wszystkim, „blogosfera” oraz wiele innych nie mniej ważnych. Pozwalają one skonstruować Autorowi pracy satysfakcjonujący, spójny, logiczny, elokwentny i erudycyjny wywód, który bez żadnych wątpliwości z mojej strony jest rozprawą doktorską, która spełnia wymogi stawiane przed tego typu pracą.

W związku z tym nie będę opisywał zawartości poszczególnych rozdziałów i punktów, a zamiast tego napiszę o tym, że są one przemyślane, ułożone we właściwej kolejności, z wyraźnym podziałem na część teoretyczną i analityczną. Doktorant bardzo precyzyjnie pokazuje w nich swój tok myślenia, drogę badawczą, którą pokonał, pisząc swoją dysertację. Czasami, moim zdaniem, jest w tej pracy z tego właśnie powodu za dużo redundancji, powtarzania opisanych wcześniej tez i wniosków. Nie jest to poważny zarzut, bo redundancja, zwłaszcza w pracy o retoryce i perswazji, niczym złym być nie może (wszak *Repetitio mater studiorum est*), ale czasami można byłoby ją zastąpić bardziej pogłębionymi wnioskami lub szerszą dyskusją merytoryczno-metodologiczną.

Nie chcę być gołosłowny, więc pokażę to na jednym (górze dwóch) dla mnie bardzo ważnym przykładzie. I w temacie pracy, i wielokrotnie w treści rozprawy

pojawia się termin *blogosfera*, który Marcin Deutschmann, zresztą zgodnie z wieloma innymi znanymi i uznanymi pracami, rozumie bardzo szeroko, a nie jako 'zbiór blogów i dyskusji internetowych prowadzonych pod nimi'. Jeśli dobrze zrozumiałem jego wywód, to jest to dla niego albo 'cała przestrzeń internetowa, w której nadawcami/czyniami są wszystkie osoby, które mają coś do zakomunikowania innym', albo 'komunikacja internetowa o charakterze komentującym i informacyjnym (też uważam, że informacja jest perswazją), którą osoby prowadzą z innymi osobami w mediach społecznościowych, w komentarzach do postów, w blogach, wpisach itp.'. Niestety, większość przywołanych przez Doktoranta prac o blogosferze ma co najmniej po siedem, osiem lat, a to w przypadku internetu i współczesnej komunikacji, nie tylko w sieci, prawie wieczność, a dokładniej bez mała 100 lat według zegara kulturowego i cywilizacyjnego.

Myślę, że Doktorant mógł zaproponować jakąś własną nazwę na internetową, komunikacyjną przestrzeń publiczną, zwaną *blogosferą*, w której zresztą znakomicie się czuje i po której porusza się z prawdziwym znanstwem. Piszę o tym, bo sam badam współczesną komunikacyjną przestrzeń publiczną, którą próbuję jakoś sobie zkonceptualizować (inaczej niż proponuje to Wojciech Kalaga w swych „Mgławicach...”, na które Marcin Deutschmann się powołuje, za co mu chwala). O internecie myślę w kategoriach *sieciosfery* albo *e-sfery* lub *e-przestrzeni* i nie jestem z tych określeń i wywoływanych przez nie skojarzeń zadowolony 😊, więc jestem ciekaw, co o tym myśli Doktorant, bo *blogosfera* w połowie 2023 roku mnie nie powala ani, co gorsza, nie przekonuje.

Drugi problem, mniej redundancyjny, a bardziej selekcyjny, to nieaktualność danych o dostępie gospodarstw domowych do sieci (dane sprzed pandemii są absolutnie niewystarczające i nadmiernie zafałszowujące obecną skalę dostępu do internetu i jego wpływu na Polki i Polaków) oraz dobór prac teoretycznych, wykorzystanych w tekście rozprawy oraz umieszczonych w bibliografii.

Z jednej strony, mając świadomość nadmiaru, a nawet bezmiaru, publikacji o internecie, dyskursie, przestrzeni publicznej, komunikacji masowej, języku i

retoryce w komunikacji politycznej etc. etc. doceniam te prace, które Marcin Deutschmann wykorzystał i umieścił w swojej dysertacji. Są to przecież publikacje wartościowe, interdyscyplinarne i bardzo często z ostatniego pięćdziesięciolecia, co jest dla mnie znakiem współczesności opracowania i racjonalnego krytycyzmu wobec tradycji badawczych, które warto twórczo uwspółcześniać. Z drugiej strony, wołałbym, żeby o komunikacji społecznej pisał Doktorant, odwołując się do oryginału Denisa McQuaila, a nie do Tomasza Gobana-Klasa, aby, opisując polską retorykę i komunikację polityczną, nie zapominał o pracach Marka Kochana czy Mirosława Karwata lub Marka Tokarza, a wśród badaczy ponowoczesności pojawił się choć na chwilę Zygmunt Bauman.

To moja sugestia „ubogacenia” zaplecza teoretycznego i tak bardzo dobrej pracy, gdyby okazało się, że rozprawa zostanie opublikowana lub gdyby Autor chciał zajmować się nadal tą problematyką, do czego zresztą gorąco go namawiam.

Natomiast z pewnością publikacja wymagałaby gruntownej korekty językowej, bo bardzo często interpunkcja przegrywa z dynamiką i wieloaspektowością wyводу, a wyrażenie w *temacie* pojawia się zupełnie niepotrzebnie na kartach tej naprawdę wartościowej dysertacji.

Jedną z niewątpliwych wartości tej pracy doktorskiej są cele, które Marcin Deutschmann sformułował we wstępie do swojej rozprawy i do których realizacji odniosę się w teraz mojej recenzji.

Po pierwsze, Doktorant chciał wyjaśnić podłoża deliberacji z uwzględnieniem warunków społecznych, strukturalnych i instytucjonalnych internetowej sfery medialnej i polskiej sfery politycznej.

I w KAD-zie, i w HAD-zie, i w każdej innej analizie dyskursywnej „królestwo kontekstu” (za Aleksandrem Kiklewiczem) jest kluczowe i rzeczywiście jego rekonstrukcja gwarantuje wielowarstwowość i kompletność opisu. Doktorant swój cel bardzo dobrze zrealizował, natomiast w tak określonym zadaniu zawsze może być czegoś „za mało” albo można zrobić coś „zbyt powierzchownie”. Poza wcześniejszymi uwagami brakuje mi więc w realizacji tego celu uwzględnienia choćby części dorobku naukowego filozofa wiedzy Marcina Króla. Cel z

pewnością został osiągnięty, choć jak zawsze można go było zrealizować także w inny sposób.

Po drugie, Autor dysertacji chciał zidentyfikować główne wspólnoty, które biorą udział w internetowej deliberacji politycznej w Polsce, a które sam nazywa w swojej pracy *publicznościami blogosfery*.

Z mojej perspektywy ten cel został zrealizowany lepiej niż pierwszy, choć systematyzacja i klasyfikacje zaproponowane przez Marcina Deutschmanna nie są jedynymi możliwymi do wyróżnienia. Doceniam klarowność przywołanych podziałów i umiejętność wykorzystania ich w różnych miejscach rozprawy.

Po trzecie, Marcin Deutschmann chciał opisać wartości, przekonania i reprezentacje rzeczywistości, charakterystyczne dla dyskursu każdej z tych publiczności.

Z pewnością z perspektywy dyskursów i metod ich analizy opis ten jest całkowicie satysfakcjonujący i wystarczający dla potrzeb tej rozprawy. Można byłoby także spojrzeć na te wartości czy reprezentacje rzeczywistości z perspektywy językowej – wartościowania czy interpretacji rzeczywistości w językowym obrazie świata (prace Jadwigi Puzyniny, Jerzego Bartmińskiego czy Wojciecha Chlebdy).

Po czwarte, Doktorant chciał opracować i przetestować model metodologiczny służący analizie strategii retorycznych.

Niewątpliwie taki model został w tej pracy opisany i wykorzystany. Jest to autorska propozycja Marcina Deutschmanna, która w pełni i ostatecznie zostanie zweryfikowana na szerszym i bardziej różnorodnym materiale. Na tym etapie jej wykorzystania jest dla mnie przekonująca.

Po piąte, Autor chciał zidentyfikować i opisać strategie retoryczne charakterystyczne dla internetowych komentarzy dotyczących polityki.

W przestrzeni naukowej wyznaczonej przez lektury i koncepcje znane Marcinowi Deutschmannowi udało się ten cel zrealizować w pełni. W innych pracach, choćby Mirosława Karwata, Marka Kochana czy Jacka Wasilewskiego, tych strategii pojawia się więcej (np. etykietkowanie) i są one inaczej opisywane niż

w ocenianej dysertacji. Trudno mi rozstrzygnąć, czy któreś z tych koncepcji są lepsze czy gorsze, natomiast wspomnienie o nich z pewnością zwiększyłoby kompletność proponowanej przez Doktoranta klasyfikacji i jej opisu.

I wreszcie po szóste, Autor doktoratu chciał zanalizować te strategie retoryczne, które wykorzystują komentatorzy w debacie na temat wybranego „przypadku krytycznego”, jakim było zabójstwo prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

Realizacją tego celu jest część trzecia, w której znalazły się rozdziały V i VI. To bardzo rzetelna i dobra analiza, która przekonuje, że wcześniejsze teoretyczno-metodologiczne poszukiwania Doktoranta są naprawdę praktyczne i efektywne. Sam Autor pisze o tym zresztą w podsumowaniu i zakończeniu, które wieńczą dzieło, którym jest rozprawa doktorska Marcina Deutschmanna.

W ogóle recenzowana praca doktorska jest napisana wartko i z zacięciem, a w całym jej tekście widać, że Doktorant napisał mądrą i ważną rozprawę, którą bardzo dobrze się czyta i w której doceniam także wykorzystanie różnego rodzaju programów i aplikacji, które zastępują tradycyjne narzędzia badawcze i przekonują, że najwyższy czas ten warsztat unowocześnić albo przynajmniej rozbudować.

Reasumując, rozprawa doktorska Marcina Deutschmanna spełnia warunki określone w art. 13. 1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki tj. „rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”.

Z pełnym przekonaniem stawiam zatem wniosek o dopuszczenie magistra Marcina Deutschmanna do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

